

Z wystawy paryskiej.

We Francyi ustawy leśne zakazują karczowania tylko w dzielnicach dopływów górskich. Ograniczenie własności dla celów ogólnych bez odszkodowania uważa się za niesprawiedliwość! Przeto wysokie koleje, procentujące kapitały czynne w gospodarstwie często nawet niżej jeden od sta, wraz z trudem wychowania drewna grubszego, towarowego, nieodzownego dla społeczeństwa mimo różnorodnych surogatów, przyjęło na siebie państwo.

Osoby prywatne, gminy — leżące po za obrębem zlewisk dzikich potoków — jako niepodległe nadzorowi państwowemu, chociaż dzierżą prawie dwie trzecie powierzchni zalesionej, gospodarują z wyjątkiem nielicznych większych majątków

magnackich tylko niskopiennie lub połączono, gdyż ceny wysokie na najlichszy nawet opał i drobne użytkowe sprzyjają kolejom niskim ze szybkim obrotem kapitału zakładowego i dają w korzystnych położeniach renty niesłychane, wprost bajeczne, dochodzące do dwustu franków netto z hektara*).

Stąd też gospodarstwo leśne francuskie na ogół ma charakter odrębny od naszego, stąd również wyłoniła się potrzeba jak największej troskliwości z jednej strony ku zachowaniu i podniesieniu siły produkcyjnej gleby, jałowionej częstym odsłanianiem przez zręby zupełne, wyczerpywanej częstym zabieraniem spłodzonej masy drzewnej, z drugiej strony ku wychowaniu największej ilości osobników jak najwyższej jakości.

Że w tym kierunku specjalnie pracuje od lat szeregu Akademia leśna francuska w Nancy, łatwo zrozumiałem, a tem samem zarzuty o niskim stopniu rozwoju leśnictwa we Francji podnoszone przez Niemców, są w istocie bezpodstawne i stronnicze.

Doświadczenia Akademii w Nancy na polu racjonalnej hodowli lasów niskopiennych i połączonych jako bardzo ścisłe, wyczerpujące, a zarazem łatwe do wykonania, zasługują na bliższe poznanie także z tego względu, że dadzą się u nas z korzyścią zastosować w rewirach mniejszych, bliżej miejsc stałego większego zbytu położonych, których właściciele przeszli całkiem słusznie z gospodarstwa wysokopiennego na niskopiennie i połączone, lecz dotąd jeszcze nie dali się przekonać, że te systemy gospodarowania wymagają uzupełnień bardziej drobiazgowych i dalej sięgającej pielęgnacyi, niż dawniejszy las wysoki, jeśli mają ziścić pokładaną w nich nadzieję zwiększenia dochodów.

Materyały zebrane przez Akademią co do racjonalnej hodowli lasów niskopiennych i połączonych dadzą się ugrupować w szeregu następujących czynności:

- 1) Wykarczowanie pniaków niezdrowych i korzeni chwastów, dosiewanie lub dosadzanie halizn;
- 2) Czyszczenie jak najrychlejsze;
- 3) Przy czyszczeniach i trzebieży glebę odsłaniać jak najmniej;

*) Na 9550000 *ha* przestrzeni zalesionej, posiada: I. państwo 1400000 *ha*; II. gminy i fundacye dozorowane przez państwo 1930000 *ha*; III. osoby prywatne i gminy nie podległe dozorowi państwowemu 6480000 *ha*.

- 4) Pielęgnowanie głównie przez dopuszczanie światła do koron;
- 5) Opiekowanie się tylko osobnikami silnie rozwiniętymi;
- 6) Z drzew górujących zostawianych w zrzebie do drugiej kolei usuwanie niezwłoczne wilków.

Tuż po wyrębaniu drzewostanu niskiego korczy się krzewiaste korzenie chwastów i pniaki zagniłe, za stare, które wydają tylko odrośle zakażone lub źle pędzące. Halizny powstałe dosadza się lub dosiewa odpowiednio dobranym rodzajem drzewa.

Z chwilą pojawienia się podrostu przystępujemy do pielęgnacji, redukując przede wszystkim bujające kępami odrośle do dwu najwyżej, najładniejszych pędów, by zapobiedz głuszeniu rozwijających się w sąsiedztwie samosiewek. Czyszczenie z niepożądanych rodzajów drzew i krzewów rozpoczynamy od pierwszego wychylenia się podrostu nad trawy i zielska, jednak w tym czasie posługujemy się siekierą jak najogólniej.

Wyswobadzamy wierzchołki osobników, należących do drzewostanu głównego przez przyłamywanie, a wycinamy chwasty leśne tam tylko, gdzie widocznie głuszą.

Gdy zapust podniesie się wyżej, gdy walka o byt wre w najlepsze, nie zakładamy rąk, lecz wyszukawszy drzewka silne ładnie rozwinięte, ile możności z nasienia powstałe, pomagamy im do szybszego rozwinięcia koron i wybicia się nad otoczenie przez usunięcie ostrożne, bez odsłaniania gleby, tamujących rozwój sąsiadów.

Taka szczególna opieka głównie nad okazami silnymi, dobrze już z natury rosnącymi wydaje się na pierwszy rzut oka niewłaściwą, lecz jest jedynie racjonalną. Doświadczenia stwierdziły bowiem, że tylko silne osobniki w sposób powyższy opisany pielęgnowane przyrastają na masie w stosunkowo krótkim czasie prawie w dwójnasób, zyskując równocześnie niepospolicie na jakości przez gonność.

Przyrost u indywidualów silnych po uwolnieniu korony z ucisku bocznego zwiększa się stale począwszy od roku następnego, przeciętnie przez lat dwanaście, gdy osobniki przygłuszone rozrastają się najwyżej trzy lata, a później przybytek na masie jest za nieznaczny i niewydatny, tak, że nie stoi w żadnym stosunku i nie opłaca pracy podjętej.

Na lat dziewięć przed upływem kolei w gospodarstwie połączonym dla drzew najładniejszych, wybranych do przetrzymania do następnej kolei dopuszczamy do koron światło po raz

wtóry, lecz silniej znacznie niż poprzednio i usuwamy także wszystkie przygłuszki, o ile to się da uskutecznić bez przerwania zwarcia, nie ruszając wcale krzewów chroniących glebę.

Tylko taki sposób hodowli wydaje w lasach niskopiennych i połączonych najlepsze rezultaty — a na poparcie tych doświadczeń wystawiono mnóstwo przeglądowo zestawionych przekrojów drzew liściastych, tworzących drzewostany niskie i górujące, przedstawiono rysunki i obliczenia procentów przyrostu na masie i jakości.

Wilki pojawiające się na drzewach, zostawianych po zrębach w gospodarstwie połączonem do kolei następnej, są szczególnie dla dębów klęską, z którą leśnicy walczą od dawna, niestety, jak dotąd — z nieszczególnym wynikiem. Czarne sęki, tak obniżające wartość drewna, tworzyły się zawsze pomimo obcinania wilków. Oprócz tego usychały często wierzchy, a drzewa traciły znacznie na przyroście. Po przepróbowaniu wszystkich podawanych przez praktykę i naukę środków, jak obcinania piłkami ręcznymi i na drażkach, siekierami, które nietylko niepomagały lecz usposabiały do tworzenia nowych pędów z pozostawianych odcinków, wpadła Akademia w Nancy na sposób bardzo prosty, a nadzwyczaj skuteczny.

Robotnik ubrany w rękawice ze skóry owczej, zaopatrzonej lekką drabinką udaje się do lasu po pędzie świętojańskim, wyłazi na drzewo, które wypuściło wilki i wrywa je rękami. Rany stąd pozostałe zalewają bardzo szybko — a wilki wyjątkowo tylko pojawiają się raz jeszcze w roku następnym w znacznie zmniejszonej ilości i ponowne wydarce niszczy je doszczętnie. W drewnie oprócz zwichrzenia tkanki drzewnej i lekkiej brunatnej plamy, wyróżniającej się nieco barwą od twardzieli nie pozostają żadne inne ślady. Zatem wilki, czarne sęki, to utra-pienie leśnika, pochodzące z nie w porę i w niewłaściwym miejscu przebudzonych pączków można dziś uważać za uchylone — koszt takiego wysmykiwania jest nadto o wiele niższy, niż obcinanie piłką lub siekierą. Chłopaki młode, zwinne i wprawne oczyszczają do 15 dębów na godzinę w lesie połączonym z koleją 70 letnią. Rozumi się, że dostarczona ilość przekrojów i wyżynek z wilkami i bez wilków, z zalewami po obcięciu pędów piłką, siekierą i po wyrwaniu ręką, rozpraszała wszelkie wątpliwości zwiedzających.

Maryan Małaczyński.